

**PROFESOR MAX WELTEN (1904—1984)**

Prof. dr Max Welten z żoną podczas badań terenowych

Tuż przed Świętami Wielkiej Nocy, 16 kwietnia 1984 roku, odszedł nagle z grona żyjących nestor szwajcarskich botaników, profesor Max Welten. Jego osobisty wkład w utrzymanie i rozwijanie tradycyjnych już kontaktów między polską a szwaj-

carską botaniką — tak owocnych zawsze dla obu stron — skłania do przybliżenia postaci Zmarłego tym polskim botanikom, którzy Go nie znali.

Przyszedł na świat i wyrastał w Spiez, w Szwajcarii. Do gimnazjum uczęszczał w Bernie i tam też ukończył uniwersytet, w którym kształcił się na nauczyciela gimnazjalnego. Idąc za swymi zainteresowaniami kontynuował później studia botaniczne, a w roku 1933 promował się u profesora Eduarda Fischera w Bernie. Przez blisko 20 lat pracował jako nauczyciel gimnazjalny i w tym okresie, w czasie wolnym od zajęć, rozpoczął studia nad historią roślinności Szwajcarii, które stały się stopniowo główną dziedziną jego zainteresowań badawczych. W roku 1951 habilitował się na Uniwersytecie w Bernie, a w rok później został zatrudniony w Instytucie Botaniki w tym mieście. Po rozdzieleniu Instytutu Botaniki w 1963 roku na trzy oddzielne instytuty został dyrektorem nowo utworzonego Instytutu Systematyki i Geobotaniki, a równocześnie dyrektorem Ogrodu Botanicznego. Stanowiska te piastował do roku 1974, tj. do czasu przejścia na emeryturę. Czas emerytury nie oznaczał bynajmniej spadku Jego aktywności, wręcz odwrotnie, okres ostatnich dziesięciu lat to czas wyjątkowo wytężonej pracy naukowej, w której wyniku powstały ważne dzieła.

Większość prac Uczonego dotyczy historii roślinności i flory późnego glacjału, postglacjału oraz interglacjałów. Jego publikacje z tego zakresu przyniosły tak szkole berneńskiej jak i całej botanice szwajcarskiej międzynarodowy rozgłos i wysoką pozycję. Dorobek Maxa Weltena na tym polu zamykają dwa dzieła napisane już po przejściu na emeryturę: pierwsze, nt. późnego glacjału i postglacjału w kantonach Bern i Wallis (1982), oraz drugie, o młodszym czwartorzędzie na terenie północnego obrzeża Alp szwajcarskich (1982).

Zrozumienie historii flory i roślinności byłoby według Maxa Weltena nie do pomyślenia bez znajomości ich dzisiejszego obrazu. Z takiego przeświadczenia wyrosły Jego badania nad współczesną szatą roślinną, w których dał się poznać przede wszystkim jako świetny florysta i geograf roślin. W dziedzinie tej zostawił botanice szwajcarskiej wiekopomne dzieło, które opracował wspólnie z doktorem Rube nem Sutterem. Jest nim dwutomowy „Verbreitungsatlas der Farn- und Blütenpflanzen der Schweiz” (1982) — najpoważniejsze opracowanie o geograficznym rozmieszczeniu przeszło 2500 gatunków roślin naczyniowych w Szwajcarii.

To tylko ważniejsze dane z naukowej biografii Uczonego. Równie wielkie zasługi położył w zakresie dydaktyki oraz na polu organizacyjnym szwajcarskiej botaniki. Przez długie lata piastował także godność prezesa Szwajcarskiego Towarzystwa Botanicznego.

Prócz tego jednak, że był wielkiego formatu naukowcem i organizatorem, był również wielką osobowością — człowiekiem głębokiej wiary, niezwykle skromności oraz rzadko spotykanej samodyscypliny. Za szorstką nieco i na pozór nieprzystępną powierzchownością kryło się jednak bardzo wrażliwe serce i duże poczucie humoru. W kontakcie z Nim czuło się jakąś trudno wyrażalną moc, a zarazem pewność i spokój. Był więc typem mistrza, który swym uczniom zostawia nie tylko naukę spuściznę.

Takim też mogli Go poznać i polscy botanicy, którzy mieli przyjemność zetknięć

ię z Maxem Weltenem w czasie zorganizowanej przez Niego wycieczki szwajcarskich botaników do Polski. Trwałą pamiątką po tym dwutygodniowym pobycie pozostanie dla nas kilkudziesięciostronicowe opracowanie „Polenexkursion 1972” z piękną wycinanką kurpiowską na okładce — przygotowane zbiorowym wysiłkiem całej grupy uczestników. Znalazło się tam, poza skrupulatnie zebrany i opracowany materiał botaniczny — wiele ciepłych słów o Polakach oraz Polsce i naszej kulturze.

Nawiązane wtedy kontakty między szwajcarskimi i polskimi botanikami owocują do dziś, a łączyć je będziemy zawsze z osobą Maxa Weltena.

Odszedł Człowiek życzliwy Polsce i Polakom, Człowiek, którego odejścia nie sposób nie odczuć także bardzo osobiście.

Halina i Zbigniew Mirkowie